№ 225. Kraków, dnia 4 Października — Czwartek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handlu: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi, miesięcznie:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową **2** „ — „

Kwartalnie:

W miejscu . . . . . . **5** złr.
Z przesyłką pocztową . . . **6** „
W państwie Niemieckiem . . **7** „

Mowa posła Madejskiego.

Miana na posiedzeniu Sejmu d. 1 października.

Opłakany jest wymiar sprawiedliwości w kraju naszym w sprawach cywilnych. Że tak jest, dowodzić tego nie potrzebuję, a chyba nawet dowodzić niepodobna z powodu, iż to jest powszechnie wiadomem. Zastanowić się jednak godzi, na czem polega wada naszych urządzeń pod tym względem, ażeby dojść do źródła, gdzie tkwi złe, bo tylko tym sposobem można wynaleźć środki, do usunięcia złego.

Mówić będę o dwóch działach, a mianowicie: o sprawach cywilnych spornych oddzielnie, a osobno o sprawach cywilnych niespornych.

Pod względem pierwszym złe urządzenie wymiaru sprawiedliwości w sprawach cywilnych spornych objawia się u nas w tem głównie, że postępowanie procesowe nasze jest zbyt powolne, za drogie i chybia celu, nie daje bowiem rękojmi do wymiaru rzeczywistej sprawiedliwości.

Gdzież leży złe? Jeżeli rzucimy okiem na prawodawstwa i stosunki istniejące w innych państwach i krajach, to w tej chwili spostrzeżemy, że wszędzie, gdzie nie ma tych wad, które wyliczyłem, ale gdzie tym wadom przeciwstawiono trzy zalety, — gdzie tedy wymiar sprawiedliwości jest s z y b k i t a n i i p e w n y, czyli gwarantujący wymiar p r a w d z i w e j sprawiedliwości, tam forma postępowania w sprawach cywilnych jest ustną. U nas, gdzie są owe trzy wady, forma postępowania jest pismienną.

Tu nasuwa się oczywiście domysł, że w tem chyba tkwi przyczyna złego, iż nasze postępowanie procesowe jest piśmienne, a nie ustne. Ale zechciejmy sprawdzić, czy ten domysł ma podstawę i zastanówmy się nad rzeczą samą.—Procedura cywilna jest to środek, a nie cel, środek służący do osiągnięcia tego celu, który ma sam proces.

Przypatrzmy się bliżej procesowi.

Ja np. utrzymuję, że od sąsiada należy mi się jakieś prawo; sąsiad zaprzecza mi tego prawa — otóż i proces i potrzeba odwołania się do władzy sądowej, ażeby ten spór rozsądziła. Zachodzi pytanie, jakie jest teraz zadanie sędziego?

Przedewszystkiem musi się sędzia dowiedzieć, jaki jest prawdziwy stan naszej spornej sprawy, a potem zastosowuje do tego ustawę. Co do stosowania ustawy, to w każdem państwie jednakowo się to odbywa; potrzeba do tego wiadomości prawniczych i nic więcej. — Czyż może być atoli naturalniejszy środek ku temu, ażeby sędzia od stron, albo od świadków dowiedział się o prawdziwym stanie rzeczy, gdy ci staną przed sądem wprost i ustnie mu swą sprawę przedstawią. Tylko mowa, tylko żywy głos, ma tę moc, że w najkrótszym czasie z zupełną dokładnością wszystkim interesowanym, więc i przeciwnikowi i i wszystkim sędziom razem, w jednakowy sposób materyał informacyjny o stanie sprawy podać może! (Brawo). To też tylko ustne postępowanie weszło w życie na podstawie zwyczajnego z potrzeby wynikłego prawa. W najświetniejszej epoce Rzymianie cieszyli się postępowaniem ustnem. Polska ustne znała postępowanie. We Francyi i u innych ludów romańskich zaledwie próbowano postępowania piśmiennego do niedawna. Kraków i okręg jego cieszył się postępowaniem ustnem, a od sąsiadów po za kordonem wiemy, jak są zadowoleni, że ustne a nie piśmienne mają postępowanie w procesach. Ale jest jedno zjawisko najbardziej zastanawiające. Oto, Niemcy już od lat trzydziestu, przezwyciężywszy wstręt swój do naśladownictwa obcych wzorów i przełamawszy antagonizm narodowy, zaczęli przyjmować postępowanie ustne francuskie, mimo, że było francuskie. Jedno państwo po drugiem go przyjmowało począwszy od r. 1877. Dziś w obrębie całego już państwa niemieckiego tylko ustne postępowanie na wzór francuskiego obowiązuje ku powszechnemu zadowoleniu ludności.

Fakt ten jeszcze i z innych względów jest dla nas bardzo przekonywający, bo w państwach niemieckich obowiązywało wprzód postępowanie pismienne, podobnie jak u nas. A tak jest silna analogia położenia owych państw, które miały odwagę zaprowadzić zmianę pismiennej procedury na ustną, że to położenie da nam miarę dostateczną do ocenienia warunków do wprowadzenia według możności tej reformy u nas i do ocenienia pożyteczności i nadziei, jakie do tej reformy przywiązywać możemy. W hanowerskiem wprowadzono po raz pierwszy w r. 1850 ustne postępowanie. Ze wszystkich państw niemieckich było ono pierwsze, co miało odwagę przeprowadzić tę reformę.

Bardzo ciekawe są szczegóły zawarte w motywach projektu rządu hanowerskiego. Wówczas znajdowało się tam prawodawstwo w tem samem położeniu, w jakiem my znajdujemy się teraz. Miało owo państwo pismienne postępowanie i urzędników w tem tylko postępowaniu rutynowanych, a tak bardzo lękliwie prawodawstwo przystępowało do dzieła, że przyjmując postępowanie ustne, francuskie, pozostawiło furtkę na wypadek, gdyby sędziowie lub adwokaci rady sobie dać nie mogli, aby tą furtką można wprowadzić pisemne postępowanie. Tymczasem cóż się stało?

W dwa lata czytamy w sprawozdaniach, ułożonych na żądanie ministerstwa sprawiedliwości przez wszystkie sądy, że w ciągu tego czasu nie zaszedł ani jeden wypadek, w którymby sędziowie postępowania pisemnego użyli. — Tak szybko się więc oswoili z procedurą ustną. Nadto czytamy dalej w tych sprawozdaniach i inne bardzo ciekawe szczegóły, z których tylko niektóre przytoczę. Jakież były następstwa dokonanej reformy w dwóch latach w tem państwie, które wprzód miało pismienne postępowanie? Oto, co do szybkości postępowania spostrzeżono, że ile lat wymagałby proces za pisemnej procedury, tyle miesięcy trwał pod panowaniem ustnej procedury. Rzecz naturalna, że koszta w tej samej porcyi musiały koniecznie się zmniejszyć. Gruntowność przy tej szybkości postępowania, w niczem nie ucierpiała. Owszem, stała się o wiele większą, gdyż informacye sędziego o wiele były dokładniejsze. I cóż jeszcze dalej spostrzeżono? Oto, że niesłuszne pretensye znikły, a słuszne się mnożyły, co jest rzeczą bardzo ważną. Spostrzeżono nadto, że poziom wykształcenia sędziów wzmógł się, że stan adwokacki zaczął się oczyszczać, albowiem ludzie mniej zdolni lub prawi, sami uczuli potrzebę ustąpienia, znagleni kontrolą jawności przywiązanej do ustnego postępowania. Otóż panowie, proste przeciwieństwo tego obrazu, który teraz nakreśliłem i który ztwierdzono doświadczeniem innych krajów, istnieje u nas. Zatruty duch rozkładającego się organizmu cesarstwa rzymskiego stworzył formę postępowania pisemnego, która wypieszczona sztucznem ciepłem scholastycznej doktryny rozwinęła następnie zasady prześliczne pod względem logiki i konsekwencyi, ale zgubne dla życia praktycznego.

Zatruty duch rozkładającego się organizmu cesarstwa rzymskiego stworzył formę postępowania pisemnego, która wypieszczona sztucznem ciepłem scholastycznej doktryny rozwinęła się następnie w zasady prześliczne pod względem logiki i konsekwencyi, ale zgubne dla życia praktycznego.

Podstawą fundamentalną tych zasad jest maksyma: *quod non est in actis, non est in mundo.* „Czego nie ma w aktach, nie istnieje na świecie.“ Pisemne postępowanie nasze jest na tych zasadach osnute. Maksymą dopiero wspomnianą, postępowanie nasze oderwało się stanowczo od gruntu realnego i wytworzyło dwa światy: świat aktów sądowych, całkiem prawny, bo zgodny zupełnie z formalnościami prawnemi, ale któremu całkiem brakuje gruntu realnego — i drugi świat realny z aktami sprzeczny i pełen bezprawia, ale rzeczywiście istniejący. Punktem wyjścia naszej procedury jest nieufność, nieufność powszechna do stron, które proces wiodą, do sędziego, który sądzi, niefność do uczciwości, do dobrej woli i do rozumu. Ztąd powstają formy i formułki krępujące swobodę myśli i przekonania na każdym kroku, a że te koniecznie wymagają kontroli, kontrola zaś wymaga pisma, więc pismienność jest główną zasadą naszego postępowania. Pismo jest więc jedynym środkiem za pomocą którego strona daje informacye sędziemu — to pismo, które z natury swojej w prawniczem życiu jedynie jest powołane do utrwalenia rezultatu porozumienia ustnego— to pismo, co do którego każdy z nas w życiu swojem nie raz pewnie doświadczył, że jeżeli idzie o objaśnienie przedmiotu w rozliczne szczegóły obfitującego, a takim jest każdy proces, tylko bywa źródłem tysiąca nieporozumień, które dopiero później rozświecać trzeba. Ale naszemu sędziemu nie wolno prawidłowo rozświecać takich nieporozumień i niejasnoości, on musi orzekać na podstawie tego co w aktach napisano: *quod non in actis, non est in mundo..* On przykuty do aktów śledzić musi i badać, aby się domyśleć intencyi stron, a na podstawie domniemań takich rozstrzygać spór.

Tajność jest drugim charakterystycznym rysem naszego postępowania sądowego. Strona stronie udziela na piśmie informacye, więc bez kontroli jawności. Referent sądowy zdaje sprawę o stanie procesu całemu gremium bez kontroli stron. Sędziowie bez żadnej jawności oddają głosy. To też proszę panów szykana, podstęp, intrygi, te płody unikające światła dziennego opinii publicznej, gdzież więcej zdołały rozbujać, aniżeli w naszej procedurze sądowej (brawo). Trzecim charakterystycznym rysem procedury naszej sądowej jest tak zwana prawda formalna. Tutaj nie będę panom rozwijać teoretycznego znaczenia tego rysu, powiem tylko, że jeżeli w toku procesu strony powiedzą sądowi zgodnie, że okoliczność jakaś tak,— a nie inaczej się miała, to gdyby ten sędzia wiedział lub widział, że nie jest tak, ale inaczej, nie wolno mu korzystać z ogólno ludzkiego prawa do własnego rozumu, do własnych zmysłów, jemu nie wolno widzieć świadomości tego co się odbija we własnem przekonaniu i w to tylko wierzyć musi, co jest w aktach: *quod non in actis, non est in mundo.* Jest to coś, czego prawnik nieaustryacki, albo nie-prawnik chyba nie łatwo zrozumie.

Co do mnie pojmuję, że wielkie musiało być zdziwienie znanego powszechnie kompozytora włoskiego Verdiego, kiedy przed dwoma, czy trzema laty na skutek orzeczenia sądu krajowego wiedeńskiego, zapadłego w pewnem procesie, sędzia włoski zaprosił Verdiego do swojego bióra, upomniał go na ważność i straszne następstwa krzywoprzysięstwa, bo tej formy wymaga nasza procedura, następnie przyjął uroczyście przysięgę, że na wszystko, o co tylko pytany będzie, powie szczerą i rzetelną prawdę i tylko samą prawdę; a nakoniec zadał Verdiemu pytania następujące: czy prawdą jest, że istnieje opera *Il Trovatore* i czy prawdą jest, że Verdi spomponował *Il Trovatore.* Fakt ten zaszedł. Ale jeszcze ciekawszem byłoby, gdyby stronie procesowej na okoliczności, że Verdi skomponował „Trubadura“ dowód się nie powiódł; bo wówczas sędzia, który będąc może właśnie wielkim miłośnikiem romantyzmu w muzyce zwykł był sobie codziennie nucić którą z aryi oper popularnych, musiałby przy wydaniu wyroku przyjąć za prawdę, że na świecie opera *Il Trovatore* nigdy nie istniała; — oto illustracya tego co znaczy prawda formalna dla wymiaru sprawiedliwości nie na przekonaniu, ale na formalności aktowej oparta. Powiedziałem, że nieufność powszechna jest rodzicielką naszej procedury, jakież może być takiej matki potomstwo. Pod względem materyalnem, brak pewności dla mienia, brak warunków i podstawy dla zdrowego kredytu; Pod względem moralnym zaś budzenie do nierzetelności, zachęta do pieniactwa, i rozterki rodzinnej, do nieufności sąsiedzkiej i społecznej, tłumienie poczucia prawa i sprawiedliwości, słowem psucie się ducha i charakteru narodu.

W klasach więcej zamożnych i więcej bogatych procedura nasze nie zrządziła tak strasznego spustoszenia pod względem moralnym, ale w przyczynie dla której nie zrządziła, tkwi najcięższy zarzut, jaki można zrobić wymiarowi sprawiedliwości, o to strach i obawa przed sądowym wymiarem sprawiedliwości skłoniły klasy oświeceńsze do tego, że godzą swoje spory po za sądem jak mogą, chociażby z widoczną stratą materyalną,— byle od sądu zdaleka (Brawa).

Że przemysł nie ucierpiał w kraju naszym, to doprawdy nie procedury zasługa, bo przemysłu u nas nie ma, (wesołość), ale do uśpienia ducha przedsiębiorczości musi się przyczyniać w znacznej części wadliwa procedura. Dla mnie jest to rzeczą pewną. Handel chroma, bo kredyt nie zdrowy, a że nie jest zdrowy, to znów po części wina procedury, bo tu nie stoi ona na gruncie prawdziwej sprawiedliwości. Ale w całej rozciągłości wszystkie szkodliwe skutki wad procedury, które naszkicowałem, wszystkie objęły i ogarnęły lud nasz. Powiadają, że nasz lud z natury jest pieniaczy — ja proszę panów przypatrywałem się przez długi czas naszemu ludowi i dotykałem się z różnych stron tego życia naszego ludu. Na tej podstawie twierdzę stanowczo, że lud nasz z natury nie jest pieniaczy, ale wiele warunków na to się złożyło, ażeby lud do pieniactwa popchnąć. Uwłaszczając bowiem lud prawodawstwo nie dbało o to co się z tym ludem stać ma, wypuszczano go z pod opieki, która więziła go tak jak wszędzie, puszczono go zupełnie samopas tak jak nigdzie, zostawiono go samemu sobie nie dawszy mu pomocy prawnej autoryzowanych doradców; więc pchnięto go pośreduio w ręce pokątnych pisarzy. Nieuregulowano jakiegoś stanu przejściowego, choćby tylko na to, by przysposobić lud, do zrozumienia użycia wolności i kredytu, więc pchnięto go w paszczę lichwy, a co najważniejsza nie urządzono instytucyi hipotecznej, tej niezbędnej ochrony dla własności ziemskiej. I cóż się działo? Wobec tego odmętu i bezładu prawniczego, co się działo niemal w każdej rodzinie chłopskiej? Oto kiedy już kmiotek uważał za stosowne jakiś porządek zrobić w rodzinie na żądanie lub prośbę jednego z synów, uczynił dziś akt prywatny, którym grunt cały temu synowi darował, jutro idąc za naleganiem innych, sporządził inny akt i równo nim dzieci gruntem obdzielił. Później z namową lichwiarza obdłużył go prawem zastawu, jeszcze później może wprowadzony w stan nie zupełnie trzeźwy dał się nakłonić do aktu pozornej sprzedaży, a kiedy miał umierać sporządził nakoniec testament w którym znów całkiem inaczej gruntem rozporządził. Po śmierci więc jego zbliża się naraz pięć, albo sześć tytułów własności. Kto miał pełne poczucie sprawiedliwości ten mógłby był może ocenić, który tytuł najsilniejszy, ale to poczucie musiało się zachwiać, bo nasza procedura formalnie kusi do pieniactwa i nic też dziwnego, że o każdą nieruchomość chłopską 5 do 6 procesów się wszczynało, a proces to nie lada zdarzenie w gminie, cała gmina nim się interesuje, wszyscy wiedzą jak on się toczy, a jeżeli się często zdarza, że się wygrywa proces niesłuszny to taki przykład pobudza innych do naśladowania, do próbowania szczęścia na loteryi. Otóż tylko zmiana radykalna naszej procedury w kierunku w jakim już gdzieindziej jest doświadczaną na podstawie ustności i jawności postępowania, zdoła otrząść lud nasz z tych niezdrowych stosunków stawiając proces na stanowisku na jakim być powinien w społeczeństwie jako szlachetna walka o prawo. Potrzebę takiej reformy lud nasz dobrze czuje, może nie wszędzie wyraźnie instyktową. Kiedy bowiem przed dwoma laty jako poseł do Rady państwa z kuryj włościańskich wybrany, zdawałem sprawę wyborcom i starałem się umotywować dlaczego wotowałem za podwyższeniem ciężarów, które wówczas uchwalone były, zabrał głos włościanin wyborca i powiedział mi: „My wszystkie te ciężary będziemy znosić, ale tylko pod jednym warunkiem, jeżeli się panom uda zreformować sądownicze urządzenia nasze, bo jeżeli tego nie uczynicie popadniemy w nędzę, i żadnych ciężarów ponosić nie będziemy w stanie. I tak jest istotnie (oklaski i brawa). (Dok. nast.)

Sejm galicyjski.

(Ósme posiedzenie z dnia 1 października.)

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania podajemy następujące szczegóły:

Do laski marszałkowskiej złożono następujące nowe wnioski na posiedzeniu pierwszego października:

I w n i o s e k. „Zważywszy, że oznaczenie Brodów jako siedziby dla Izby handlowo-przemysłowej nie odpowiada stosunkom handlu i przemysłu dotyczącego okręgu Izby;

Zważywszy, że interesa handlowe i przemysłowe okręgu wymagają, ażeby siedziba pomienionej Izby z Brodów do Tarnopola, jako do miasta, w którem handlowy i społeczny ruch Podola się koncentruje, przeniesioną została, przeto wnosimy: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd, ażeby w drodze ustawodawczej spowodował przeniesienie z Brodów do Tarnopola siedziby Izby handlowo-przemysłowej z zatrzymaniem jej dotychczasowego okręgu terytoryalnego. Dr. Henryk M a x wnioskodawca i 34 towarzyszy.“

II. w n i o s e k (w j ę z y k u r u s k i m). „Zważywszy, że częste pożary w naszym kraju przyprowadzają uboższych mieszkańców do nędzy;

zważywszy, że zasłużony nasz rodak inżynier Cypryan Ciepanowski, wynalazł ogniotrwałe maty, któremi pożar z łatwością da się ugasić, a w najgorszym razie zlokalizować;

zważywszy, że znawcy wyrażają się bardzo dobrze o tym wynalazku, a sam Wydział krajowy tylko brakiem funduszu zasłania się i z tego powodu nie może zrealizować szczęśliwej myśli Ciepanowskiego;

podpisani pozwalają sobie postawić wniosek: Sejm raczy uchwalić:

1) Na odbycie próby z ulepszonymi matami 500 złr.

2) Jeżeli próba wykaże zadawalające rezultaty, to upoważnia się Wydział krajowy, by wyasygnował p. Cypryanowi Ciepanowskiemu 1000 złr., jako zaliczkę na założenie fabryki wymienionych wyżej mat (ogniotrwałych) i ogniotrwałych dachów.

Dr. Mikołaj A n t o n i e w i c z i 19 towarzyszy.

III w n i o s e k. „Sejm raczy uchwalić: Ustawa z dnia... obowiązująca w Galicyi, Lodomeryi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem o zarządzie gminnych kas pożyczkowych. Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§ 1. Gminne kasy pożyczkowe, które skutkiem nierzetelnej, lub wadliwej administracyi utraciły znaczną część swoich funduszów, albo też tak są zarządzane, iż nie można spodziewać się działalności pożytecznej dla ogółu członków gminy, mogą być za uchwałą Rady powiatowej objęte w zarząd Wydziału powiatowego z pozostawieniem im atoli charakteru kas samoistnych. Zarząd ten sprawuje Wydział powiatowy według instrukcyi, przez Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem ułożyć się mającej.

§ 2. Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wnioskodawca Henryk W o d z i c k i i 30 towarzyszy.

Wnioski powyższe będą regulaminowo traktowane.

Następnie odczytano interpelacyę do komisarza rządowego osnowy następującej: „Przy rozprawach odbytego w tych dniach we Lwowie walnego zgromadzenia Związku stowarzyszeń zarobkowych, poruszoną została ponownie sprawa mnożących się w groźny sposób, szczególniej w wschodniej części kraju, a to najliczniej w okręgu sądu obwodowego w Złoczowie, takich kredytowych i wkładkowych spółek żydowskich, które przy pozornem zachowaniu form, przepisanych ustawą z dnia 9 kwietnia 1873 r. nr. 70 dz. u. p., w rzeczywistości nie są niczem innem, jak tylko bardzo szkodliwemi zakładami lichwiarskiemi. Niektóre z żydowskich stowarzyszeń kredytowo-wkładkowych wytworzyły sobie samowolnie pewien rodzaj waloru obiegowego pod nazwą: „*Darlehenscheine*“, któremi w miejsce gotówki wypłacają stronom przyzwolone pożyczki, tak, iż pożyczający otrzymuje gotówkę dopiero po wyszukaniu sobie kupca na doręczony mu „*Darlehenschein*“, naturalnie, z mniejszą lub większą stratą z sumy, na którą skrypt dłużny zeznał. Wydawanie zaś podobnych walorów, bez upoważnienia właściwej władzy, sprzeciwia się postanowieniu § 93 ustawy z 9 kwietnia 1873 nr. 70 D. u. p. Obok właściwego procentu od pożyczonego kapitału, pobierają podobne zakłady od klientów swoich różne uboczne należytości, jak np. prowizyę dla dyrektorów, dla których owa, bezpośrednio od stron przy wypłacie pożyczki pobierana, a przeto znacznie tę pożyczkę podrożająca prowizya od zawartych interesów kredytowych, zastępuje częstokroć całkowicie lub częściowo płacę; prowizya zwłoki obliczaną bywa częstokroć w taki sposób, iż obciąża ona dłużnika dopłatą, dochodzącą czasem do wysokości k i l k u s e t prc. wypożyczonego kapitału; dalej, bez względu na stopniowe umniejszanie się długu w skutek spłaty rat umarzających, potrącany bywa w pomienionych zakładach z góry procent od całej sumy wypożyczonej, obliczony od dnia przyzwolenia pożyczki do umówionego dnia spłaty ostatniej raty, przez co znów pozornie oznaczona stopa procentowa znacznie w rzeczywistości podnosi się,—i innych dopuszczają się nieprawidłowości. Zważywszy zaś, że na ogólną liczbę 157 istniejących w kraju stowarzyszeń zaliczkowych, istnieje już 59, a zatem przeszło $^1/_3$ specyalnie żydowskich spółek przeważnie w opisany powyżej sposób operujących, a liczba ich tak szybko wzrasta, że w ciągu ośmiu miesięcy b. r. zarejestrowano 17 nowych spółek żydowskich; zważywszy, że 31 podobnych spółek, które z dniem 31 grudnia 1882 zamykały rachunki, obejmowało wówczas zastęp 13,159 członków i miało w obiegu sumę 2,303,378 złr. na pożyczkach, co świadczy wymownie o ich rozwoju silnym,—podpisani mają zaszczyt zapytać:

a) Czy wiadome jest rządowi nieprawidłowe i nader szkodliwe postępowanie niektórych żydowskich spółek kredytowych i wkładkowych, opartych na zasadzie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 nr. 70 Dz. u. p.?

b) Czy i w jaki sposób zamierza rząd przeszkodzić wyzyskiwaniu zbawiennych przepisów wspomnianej ustawy dla celów lichwiarskich?

Teofil Merunowicz
i 21 towarzyszy.

Interpelacyę tę zakomunikował marszałek panu namiestnikowi.

(Dziewiąte posiedzenie z dnia 2 października).

Początek o godzinie 11 minut 25; przewodniczący dr. M. Z y b l i k i e w i c z.

Wpłynęły następujące dalsze petycye: Komitet cerkiewny w Kosowie, o bezprocentową pożyczkę na budowę cerkwi. Gmina Ostrów, o zapomogę na budowę cerkwi. Gmina Zmienica, o zapomogę na budowę szkoły. Adam Krynicki, o policzenie lat służby prowizorycznej nauczycielskiej. Gmina Dolina, o utworzenie szkoły dla dziewcząt. Komitet zarządzający fundacyą Marka Bernsteina o roczną subwencyę dla szkoły przemysłowej izraelickiej. Towarzystwo politechniczne we Lwowie, o przyznanie technikom prawa wyboru z tytułu osobistej kwalifikacyi. To samo Towarzystwo o przyznanie każdoczesnemu rektorowi szkoły politechnicznej głosu wirylnego w Sejmie. Leokadya Rudyńska, wdowa po urzędniku zakładu dla obłąkanych o zapomogę. Wencek Marya, wdowa po nauczycielu, o dar z łaski. Hauptman Franciszka, wdowa po kontrolerze dóbr funduszowych Winniki o zapomogę. Łys Julia, wdowa po gr. kat. kapelanie o zapomogę. Durkalec Wawrzyniec i Szymon Wojciechowski, stróże Wydziału krajowego o stabilizacyę. Wespiańska Rozalia, wdowa po drożniku, o pensyę wdowią. Maksymowicz Julian, nauczyciel o zapomogę. Fabiańska Marya, o subwencyę, celem kształcenia się w malarstwie. Ks. Podłaszecki Zacharyasz, katecheta szkoły żeńskiej w Przemyślu, o przyspieszenie załatwienia jego rekursu w sprawie remuneracyi. Pogorzelcy gminy Malechowa o zapomogę. Gmina Słoboda, o zapomogę dla pogorzelców. Gmina Byków, o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi. Wydział bursy dla dziewcząt w Przemyślu, o zapomogę. Pawłowska Marya, wdowa po nauczycielu, o zapomogę. Wydział powiatowy w Skałacie, o zaprowadzenie szybkowozu na rucie Borki wielkie, Skałat, Grzymałów, Tłuste. Cybulska Emilia, o zapomogę. Uniszewska Franciszka, o wsparcie. Lwowskie Towarzystwo śpiewaków „Lutnia“, o zasiłek na wydawnictwo spiewników. Gal. Towarzystwo kredytowe ziemskie o utrzymanie przysługujących mu przywilejów przy zaprowadzeniu projektowanego podatku rentowego. Pliszewski Edmund, o subwencyę na ukończenie studyów rzeźbiarskich. Stow. rękodzielników „Gwiazda“, o subwencyę. Dworski Waleryan, rękawicznik, o pożyczkę. Gmina m. Krakowa o subwencyę dla muzeum narodowego sztuki w Krakowie. Ta sama gmina o subwencyonowanie kursów praktycznych robót ręcznych i nauk handlowych dla kobiet. Zarząd główny Tow. pedagogicznego, o subwencyę dla szkoły przemysłowo-handlowej w Tarnowie, i dla szkoły przemysłowej w Sokalu. Oddział stanisławowski Tow. pedagogicznego, o założenie szkoły rzemieślniczej wyrobów drewnianych. Zarząd główny Tow. pedagogicznego z petycyą Rady administracyjnej szkoły przemysłowej w Drohobyczu o subwencyę, i o subwencyonowanie szkoły przemysłowej w Przemyślu. Gmina Sroki w sprawie uciążliwej manipulacyi przy płaceniu podatków w kasach rządowych. Rada powiatowa Mielecka w sprawie produkcyi soli bydlęcej. Gminy: Lubla, Bierówka i Warzyce o uznanie drogi gminnej z Bierówki do Warzyc za powiatową. Wydział powiatowy w Turce w sprawie obowiązków obszarów dworskich co do dostarczania materyałów do budowy dróg gminnych. Gmina Przemyślany, o zezwolenie na dalszy pobór myta mostowego na rzece Gniłej Lipie. Nauczyciele rzeszowscy i nauczyciele szkół w Wieliczce, o podwyższenie płac. Nauczyciele szkoły realnej w Stanisławowie, w Krakowie i nauczyciele gimnazyum rzeszowskiego, o polepszenie bytu zastępców nauczycieli szkół średnich. Wydział powiatowy kolbuszowski, o wyjednanie ulg przy pomiarze gruntów. Ignacy Sapecki, o wynagrodzenie za kierownictwo szkołą.

Powyższe petycye odesłano do właściwych Komisyj.

Sekretarz St. B a d e n i odczytał następujący wniosek złożony do laski marszałkowskiej:

„Sejm raczy uchwalić:

§. §. 19 i 33, ordynacyi wyborczej dla gmin znoszą się w teraźniejszem brzmieniu i mają opiewać następująco:

§. 19. Przy wyborach przewodniczy Komisya wyborcza złożona z naczelnika gminy, albo jednego z assesorów lub przysiężnych jako przewodniczącego i z czterech do tego przez naczelnika gminy powołanych wyborców posiadających warunki obieralności. Policyjna władza powiatowa może do aktu wyboru zesłać delegowanego do czuwania nad zachowaniem ustawy, utrzymania spokoju i porządku, a na wniosek Wydziału powiatowego winna to uczynić.

§. 33. Naczelnik polityczny władzy powiatowej ma prawo dla czuwania nad prawnością postępowania, albo sam być przy wyborach obecnym, albo zesłać swego delegowanego, na wniosek zaś Wydziału powiatowego jest do tego obowiązany. Naczelnik gminy winien przeto wcześnie zawiadomić naczelnika władzy politycznej i Wydział powiatowy o dniu i godzinie wyboru.

Wnioskodawca: Seweryn Henzel i 19 towarzyszy.

Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

W pierwszem czytaniu odesłano sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie uchwalenia kredytu dodatkowego na pokrycie niedoborów z r. 1882, do Komisyi budżetowej; dalsze przedłożenie Wydziału w przedmiocie przemysłu domowego i rękodzielniczego, odesłano do Komisyi gospodarstwa krajowego; przedłożenie Wydziału w sprawie wydzielenia osady Jurydyka ze związku gminy m. Brody, równie jak dalsze przedłożenia Wydziału w sprawie wydzielenia przysiółka Angelówka ze związku gminy Ożydów, i następne sprawozdanie Wydziału w sprawie zezwolenia Radzie powiatowej w Wieliczce zaciągnięcia pożyczki w kwocie 35.000 złr., odesłano do Komisyi administracyjnej, a sprawozdanie Wydziału w sprawie przeniesienia miejscowości Kobylnica ruska i wołoska, tudzież Fehlbach, z okręgu sądu powiatowego w Lubaczowie i ze starostwa Cieszanowskiego do okręgu sądu powiatowego w Krakowcu i starostwa w Jaworowie, odesłano do Komisyi prawniczej.

P. Czerkawski, w pierwszem czytaniu, umotywował znany swój wniosek z projektem ustawy o zakładaniu, urządzaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych, tudzież o obowiązku posyłania do nich dzieci. Mowę p. Czerkawskiego podamy według stenogramu; wniosek jego został przekazany komisyi edukacyjnej; wniosek zaś Tyszkiewicza o uwolnieniu spadków nieprzenoszących 500 złr. od należytości spadkowej, po krótkiem umotywowaniu przez wnioskodawcę, odesłano do Komisyi prawniczej.

Pos. Goldman odczytał bardzo obszerne sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków za r. 1881 funduszu krajowego i funduszów uposażonych ze skarbu krajowego lub budżetem objętych. Sprawozdanie to kończy się wnioskiem Komisyi budżetowej: „Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków za r. 1881“.

Wniosek ten został przyjęty, po krótkiej dyskusyi, w ciągu której pos. Antoniewicz uczynił wniosek, ażeby a) Wydział krajowy nie wprowadzał dowolnie nowych rubryk i pozycyj w budżecie, bez zezwolenia Sejmu, b) ażeby Sejm wezwał Wydział krajowy, iżby w jak najkrótszym czasie przedłożył zamknięcie rachunków budowy gmachu sejmowego. Wniosek ten upadł, równie jak wniosek ks. Sieczyńskiego, który domagał się wezwania Wydziału krajowego do lepszej kontroli nad funduszami wydawanemi na szupaśników.

W dalszym ciągu obrad zweryfikowała Izba wybory posłów: Teofila Merunowicza, Jana Kochanowskiego i Władysława Żuka Skarzewskiego, którzy następnie złożyli ślubowania poselskie.

Przedsięwzięto także wybór Komisyi dla znanego wniosku posła Grochoskiego o ograniczeniu dzielenia gruntów włościańskich; rezultat głosowania zostanie jutro ogłoszony.

Do laski marszałkowskiej złożono następujący wniosek:

„Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd,

1) ażeby w odpowiedniej drodze wpłynął na to, iżby w nowym kodeksie karnym obok innych postanowień, co do kary więzienia, umieszczone zostały także odpowiednie przepisy, któreby przewidywały i stosownie unormowały kary za pomocą osiedlenia w rolniczych koloniach karnopoprawczych zbrodniarzy ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed trybunałem karnym stojących.

2) ażeby rząd raczył jak najspieszniej przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kierunku, ażeby w kraju naszym urządzoną została podobna kolonia rolnicza karno-poprawcza na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich. Teofil Merunowicz (wnioskodawca) i 18 towarzyszy.

Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 m. 15 z południa; następne posiedzenie jutro.

Na porządku dziennym 10 spraw.

Walne Zgromadzenie Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

(Ciąg dalszy).

Lwów, 30 września.

Podnieść należy z uznaniem gorliwość szanownych panów lustratorów i delegatów Związku, którzy mozolne te czynności podejmowali. Również skonstatować muszę coraz więcej rozpowszechniające się przekonanie o pożyteczności i potrzebie lustracyi. To też często zgłaszają się same towarzystwa z żądaniem przyspieszenia lustracyi, a instytucye udzielające kredyt towarzystwom, uważają ten środek kontroli jako nader cenny i skuteczny.

Rozumie się, że pp. lustratorowie nie ograniczają się na sprawdzeniu stanu towarzystwa, lecz udzielają zarządom stowarzyszeń informacyi, które przyjmowane bywają bardzo chętnie. Ta informacyjna działalność pp. lustratorów wpływa pomyślnie na wewnętrzną organizacyę towarzystw, zwłaszcza takich, które są dopiero w początkach rozwoju, albo też nie rozporządzają odpowiedniemi siłami fachowemi. Brak takich sił fachowych w towarzystwach początkujących, albo niezamożnych, wywołać musi usterki w manipulacyi i książkowości, które — jeżeli przy interwencyi lustratora sprostowane i uchylone zostaną, a w dalszym toku czynności się nie powtórzą — pozostają bez wpływu na pomyślny rozwój towarzystwa, mogłyby jednak doprowadzić do przykrych następstw, gdyby trwały niedostrzeżone przez dłuższy czas.

Nie poprzestając na stronie formalnej, pp. lustratorowie badają także sposób udzielania pożyczek, postępowanie przy gromadzeniu funduszów obrotowych z wkładek lub w drodze kredytu, ściąganie zaległości pożyczkowych — słowem starają się wniknąć we wszystkie agendy towarzystwa i nie pominąć niczego, co wpływa na jego rozwój i pomyślność.

W dwóch wypadkach skonstatowano przy lustracyach znaczne nadużycia ze strony członków zarządu, mianowicie w Mościskach i Rozdole — Towarzystwo Mościskie, operujące znacznemi wkładkami oszczędności, znalazło się w trudnem położeniu, gdy po wykryciu defraudacyi wypowiedziano znaczną sumę wkładek; lecz na podstawie przeprowadzonej lustracyi uzyskało to Towarzystwo właśnie w najkrytyczniejszej chwili kredyt, który dał mu możność uczynienia zadość wszelkim zobowiązaniom. Towarzystwo zal. w Rozdole utrzymało się również, dzięki energicznej interwencyi lustratora, a obecnie jest już na dobrej drodze powetowania poniesionych strat. Okoliczność, że pp. lustratorowie okręgowi często nie są w stanie przedsiębrać podróży i poświęcać swojego czasu, inną pracą zajętego, tak, że dotychczas są jeszcze towarzystwa związkowe, których lustracya nie została przeprowadzoną, przekonała Wydział Związku, że nie można całym trudem lustracyi obarczać lustratorów okręgowych, ani też załatwiać tej czynności przez [illegible]rywcze wysyłanie delegatów, lecz że bardzo p[illegible]tecznem byłoby przeprowadzać lustracye także przez sekretarza Związku, zwłaszcza ilekroć zachodzi potrzeba rychłego wyjazdu lub poświęcenia dłuższego czasu na lustracye. Dlatego przystępując do zamianowania sekretarza, Wydział Związku po ocenieniu kwalifikacyi kandydatów, przedewszystkiem zwracał uwagę na dokładną znajomość stosunków towarzystw zaliczkowych prowincyonalnych i zdolność do odpowiedniego przeprowadzania lustracyi. Sekretarzem został p. Terenkoczy Władysław, dyrektor Tow. zal. w Drohobyczu.

Z inicyatywy Związku powstały w roku bieżącym dwa nowe towarzystwa zaliczkowe: w Borszczowie i Zaleszczykach, lecz nie wiadomo nam, czy rozpoczęły już czynności. Zgłosili się do Związku założyciele Towarzystw zaliczkowych w Ustrzykach i Bukowsku o informacyę, którą im natychmiast udzieliliśmy Zgłosiło się także Towarzystwo zaliczkowe w Uhnowie. Doświadczywszy kilkakrotnie, że towarzystwa założone z nadzieją dobrego powodzenia, nie rozwinęły się należycie, dla braku odpowiedniego zarządu, zaniechaliśmy ponownych starań w tych powiatach, gdzie dotychczas pomimo zachęty nie udało się do założenia twarzystwa doprowadzić. Są to mianowicie powiaty we wschodniej części kraju, jak Czortków, Husiatyn, Buczacz, Horodenka, Trembowla, Kossów; gdy obok tego rozwój towarzystw istniejących już w tej części kraju jak: w Podhajcach, Kozowej, Skałacie, jest powolny, a towarzystwa w Zaleszczykach i Borszczowie dopiero wchodzą w życie, przyznać trzeba, że w tej części kraju jeszcze bardzo wiele w tym kierunku do czynienia pozostaje.

Natomiast widzimy żywy ruch pomiędzy ludnością żydowską, która — szczególnie we wschodnich powiatach — zakłada coraz liczniej towarzystwa, tak dalece, że n. p. w Kamionce cztery żydowskie stowarzyszenia zaliczkowe istnieją.

Dwa towarzystwa ochrony własności ziemskiej: w Limanowej i w Mielcu, podjęły trudne zadanie spłacania wierzytelności banku włościańskiego, któremi mniejsze posiadłości są obciążone.

Zakładanie towarzystw handlu skór idzie zawsze oporem. Do istniejących w roku poprzednim przybyło jedno tylko, mianowicie w Przemyślu, które jednak jeszcze nie rozpoczęło czynności. Znaczny a tani kredyt udzielony został towarzystwom handlu skór we Lwowie i Dąbrowej przez Wydział krajowy, a zapewne i inne towarzystwa tego rodzaju mogłyby się zasilić z tego samego źródła. Pomimo tych ułatwień nie można było obudzić w szerszych kołach rękodzielników na prowincyi żywego zainteresowania się tą sprawą. Bliższe szczegóły przedstawię jutro przy punkcie XIII porządku obrad.

Wreszcie zanotować wypada zawiązanie Towarzystwa spożywczego w Krakowcu i Towarzystwa produkcyjnego drukarzy we Lwowie, na wzór pomyślnie oddawna działającej pierwszej Związkowej drukarni.

Stosownie do uchwały zeszłorocznego zjazdu co do popierania działalności Towarzystwa Kółek rolniczych odbyły się kilkakrotne narady komisyi wspólnej, złożonej z delegatów zarządu centralnego tego Towarzystwa i Związku. Ostatecznie przyszło do prozumienia w tym kierunku, że kredyt, jakiego pojedyńcze kółka rolnicze zapotrzebują na ogólne potrzeby swoje, może im być udzielany na skrypt podpisany przez przewodniczącego kółka, za odpowiednią poręką. W takim razie więc kółko rolnicze jako takie jest właściwym dłużnikiem. O ileby zaś członkowie kółka rolniczego chcieli zaciągnąć pożyczkę dla siebie na podstawie wzajemnego poręczenia, powinni utworzyć kółko kredytowe włościańskie według znanych form, przy czem kółko rolnicze jako takie, a względnie zarząd jego, pośredniczy tylko i udziela swej opinii, nie przyjmując materyalnej odpowiedzialności. Okólniki w tej sprawie będą wkrótce rozesłane tak przez centralny Zarząd kółek rolniczych, jak przez Związek stowarzyszeń.

Zgodnie z uchwałą zeszłoroczną było staraniem Związku wpływać na obniżenie stopy procentowej w tych towarzystwach zaliczkowych, które tego z własnej inicyatywy nie uczyniły, a mianowicie przez pośrednictwo w dostarczaniu tańszych kapitałów. Przyznać je[illegible]ak należy, że dążność do obniżenia stopy proc[illegible]owej jest u towarzystw związkowych tak pow[illegible]echną, że korzystają one skwapliwie z każdej ku temu nadarzającej się sposobności.

Czasopismo *Związek* pod redakcyą dr. Zgórskiego wyrobiło sobie dziesięcioletniem istnieniem uznanie w kołach fachowych. Patron przypomina uchwałę poprzedniego zgromadzenia, którą stowarzyszeniom popieranie tego pisma zalecono, i prosi o zawiadamianie redakcyi o wszystkiem, co dotyczy życia i rozwoju naszych towarzystw.

Sprawozdanie powyższe odesłano na wniosek dr. Lachowskiego (Drohobycz) do komisyi z 5 (Acht, Biechoński, Goetinger, Mars i Urban.

Przedłożywszy zamknięcie rachunków za dziesięcio-mieszęczny okres, patron zdał sprawę z działalności Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, co do udzielania kredytu stowarzyszeniom związkowym.

Na podstawie umowy między patronem a Radą zawiadowczą tegoż towarzystwa podjęło się lwowskie Towarzystwo: Przyjmować w poczet swoich członków stowarzyszenia związkowe; udzielać im kredytu w rachunku bieżącym; eskontować ich weksle; przyjmować domicile wobec austr.-węg. Banku; załatwiać wszelkie komisa pieniężne na placu lwowskim. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 października

Z powodu manifestu carskiego, pewna część Polaków zesłanych do Syberyi wraca do kraju. Z tego powodu gazeta *Sybir* w następujący dość sympatyczny sposób ocenia działalność Polaków w Syberyi:

„Przeszło dwadzieścia lat temu, kilkanaście tysięcy Polaków zesłano na Syberyę. Wielu z nich zmarło w kraju surowym z nędzy i braku środków do życia, jak również dzięki trudnym warunkom i otoczeniu, w których znaleźli się tutaj ci młodzi, (po większej części od 17 do 25 lat wieku) i niedoświadczeni ludzie. Nawet połowa wszystkich osiedlonych w Syberyi nie dożyła do obecnych czasów. Obecnie na mocy manifestu, prawie wszyscy powracają do ojczyzny. Co oni dali Syberyi? Jaki ślad pozostawią oni tutaj po sobie? Jakie wyniosą ztąd wspomnienia o ziemi naszej i o nas samych? Po przybyciu na Syberyę i po uwolnieniu z więzień i z pod ciągłego nadzoru, Polacy nie zrozpaczyli i nie rzucili się na łatwą zdobycz. W celu zarobienia środków do życia, zaczęli oni zajmować się handlem, rzemiosłami, a nawet czasem rolnictwem. Bardzo wiele przyczynili się do rozwoju rzemiosł i ogrodnictwa w Syberyi. Student-matematyk imał się ślusarki, farbiarstwa, stolarstwa, stawał się zegarmistrzem; obywatel wyuczał się przygotowywać i sprzedawać kiełbasy, bułki, ciastka. Wędlarnie, cukiernie i kilka innych przemysłów wyłącznie tylko Polakom obowiązane są swoję egzystencyę i rozwojem następnym w Syberyi. Przedtem nie było w Syberyi ani restauracyj, ani kawiarni, ani porządnych hotelów. Do obyczajów i stosunków narodu i społeczeństwa sybirskiego przez czas swego 20-letniego pobytu na Syberyi, wnieśli Polacy zesłańcy polityczni niektóre swe narodowe sympatyczne przymioty, jako to: grzeczność, wstrzemięźliwość, takt i nadzwyczaj ludzkie, odrazu w oczy się rzucające, obchodzenie się ze służącemi. Polacy bezwątpienia przyczynili się do podniesienia poziomu rozwinięcia dwóch niższych klas społecznych. Niepodobna pominąć milczeniem prac uczonych znanych naturalistów i geologów z pośród zesłanych Polaków, np. Czekanowskiego, Dybowskiego, Czerskiego i innych. Niepodobna zapomnieć również wielu lekarzy Polaków, którzy życiem przypłacili praktykę lekarską. Nazwiska Łogowskiego, Zimińskiego, Czeczkowskiego, Jarockiego i wielu innych długie czasy jeszcze Syberya pamiętać będzie. Syberya wie o tych zasługach i umie cenić zasługi Polaków-zesłańców politycznych. Lud syberyjski i cała społeczność będą im za to wdzięcznemi. Sybiracy na równi z Polakami witają manifest i na drogę do ojczyzny towarzyszą Polakom uczucia jak najżyczliwsze“.

Według *Bohemii* zamierza marszałek Sejmu czeskiego, ks. Jerzy Lobkowic, przy ukończeniu sesyi delegacyjnej złożyć mandat do Rady państwa. Dotąd nie było pewnem, czy on czy też Zeithammer, jego zastępca w Wydziale krajowym czeskim, ma złożyć mandat, bo obaj są równocześnie członkami Rady państwa, a przynajmniej jeden z nich powinien s[illegible]le przebywać w Pradze.

Wybory morawskie zajmują jeszcze ciągle uwagę nie tylko opo[illegible]cyi ale i rządu. Namiestnik morawski jeździł umyślnie do Wiednia, aby osobiście zdać sprawę prezesowi ministrów Taffemu. Że rząd do tego wypadku przywiązuje nie małą wagę, sądzić można po tem, że po owej audyencyi namiestnika odbyła się nad tym przedmiotem specyalna narada ministerstwa.

W Sejmie węgierskim rozpoczęła już opozycya walkę z ministerstwem. Poseł Nemeth ganił ostro zachowanie się rządu w sprawie kroackiej, mówił o ubliżających targach z posłami kroackimi i zarzucał ministrowi niedołęstwo. Jest to dopiero początek burzy, która wkrótce wybuchnie. Tymczasem zgoda z posłami kroackimi ma się dziś dokonać.

Według doniesień z Zagrzebia do *Pst. Ll.* prezes klubu kroackiego w Peszcie br. Jnkey, wzywał telegraficznie posłów Kristica i Szrama, którzy dotąd demonstracyjnie jeszcze na sejm nie przybyli, aby się stawili co rychlej, bo obecność ich nieodzownie potrzebna. Uznając potrzebę i ustępując naleganiom Szram przybył już do Pesztu i brał udział w naradach, Kristic zaś oświadczył lakonicznie: „dopóki wiszą godła o dwu językach, Peszt mnie nie obaczy.“

Według zapewnień Tiszy, ma się to stać dziś na posiedzeniu sejmu, jak wczorajsze telegramy zapowiadały.

Przed rokiem zaczęto przesiedlać bukowińskich Madziarów do Węgier, aby ich od wynarodowienia ochronić a żywioł madziarski we Węgrzech wzmocnić, zwłaszcza w okolicach, gdzie silnym jest żywioł sławiański. Przybysze czy to z powodów nowych odwiecznych stosunków, czy istotnie zawiedzeni, zaczęli wkrótce narzekać i tęsknić za dawną siedzibą na Bukowinie. Według *Ung. Post* wracała właśnie jedna partya w największej nędzy i opuszczeniu, żebrząc po drodze jałmużny. Miasto Marosvasarhely udzieliło im wsparcia na dalszą drogę. Tak więc szumne plany nie tylko spełzły na niczem, ale kończą się bardzo smutno.

W Niemczech stronnictwo narodowo-liberalne doznało klęski. Jeden z głównych przewódzców tego stronnictwa, Bennigsen, złożył mandat i polecił od siebie kandydata. Otóż przy wyborach prawie połowa dotychczasowych Bennigsena wyborców nie stanęła do głosowania, widocznie zobojętniała dla tego kierunku polityki, której broniła dawniej, oświadczając się za Bennigsenem. Dzienniki postępowe wróżą sobie nawet, że taki wynik wyborów jest wskazówką zupełnego upadku tamtego stronnictwa i znakiem, że lud skłania się coraz bardziej do opozycyi.

Król Milan stanął już w swojej stolicy. W czasie jego niebytności wiele się w kraju zmieniło. Mimo wiadomości o tem, co się dzieje, nie spieszył się bardzo z powrotem, przeciwnie zabawił dłużej nad pierwotny zamiar we Wiedniu, prawdopodobnie, aby przeczekać, aż się sprawy w kraju cośkolwiek ułożą. We Wiedniu konferował tak osobiście z cesarzem, jak z ministrem spraw zagranicznych i przyszedł zapewne do przekonania, jak potrzebnym jest dla Austryi i nawzajem, jak Austrya dlań potrzebna. Z samego dłuższego pobytu w Wiedniu, w chwili dla niego i kraju tak ważnej, można przypuszczać, że zbliżenie i porozumienie obu dworów musi być ściślejsze. Z tem wszystkiem jednak, jak sądzi *Pest. Lloyd* nie zdaje się, żeby królowi dawano w Wiedniu pewne rady, odnoszące się bądź do obecnego przesilenia, bądź do przyszłej polityki i składu gabinetu, a tę wstrzemięźliwość dobrze pojmujemy, bo tylko tym sposobem odejmuje się nieprzyjaciołom obopólnej zgody wygodny powód do zarzutu, jakoby Austrya niepowołana mieszała się w wewnętrzne sprawy Serbii. Wiadomości z Belgradu pozwalają spodziewać się spokojnego przebiegu zawikłania. Kilku przewódców stronnictwa radykalnego mają się skłaniać do takiego ocenienia sytuacyi, że nie myślą odmawiać potwierdzenia dla konwencyi kolejowej, bo przyszli do przekonania, iż to sprawa międzynarodowa, w której Serbia związaną jest nietylko wobec Austryi, ale i Turcyi i Bulgaryi; zresztą odmowa zostawiłaby bardzo przykry spadek po teraźniejszem dla ministerstwa przyszłego, w którem i oni spodziewają się mieć udział. Teraźniejsze ministerstwo podało się do dymisyi, obecnie po powrocie króla utworzy się nowe, w którem niektórzy członkowie dawnego prawdopodobnie zasiędą. Będzie to gabinet koalicyjny—przejściowy.

Sprawdzanie wyborów jeszcze nie ukończone; tymczasem wre spór zawzięty o sześciu kandydatów do prezydyum Izby, których według konstytucyi skupczyna przedkłada królowi. Mianowicie słabiutkie liczebnie stronnictwo Ristica, żąda dla siebie dwu kandydatów, a radykalni obawiają się, by król właśnie tym dwom nie oddał przewodnictwa w skupczynie. Rozwiązanie skupczyny staje się coraz więcej prawdopodobnem.

Z Bulgaryi nie [illegible]a nic niepokojącego. — Sprawy idą spokojnym trybem. Książe przedłożył zebraniu projekt do zmiany konstytucyi, żądający wprowadzenia Izby wyższej i zmniejszenia liczby członków zebrania. Rząd rosyjski miał polecić swemu reprezentantowi Joninowi, aby na razie zachował się obojętnie wobec toku wypadków; niektóre dzienniki zaś dowodzą, że Rosya ma prawo nie tylko zająć Bulgaryą, ale nawet wojsko jej wziąć pod swoją komendę.

Król hiszpański Alfons zabawiwszy jeszcze dzień po demonstracyach w Paryżu, odjechał do kraju, gdzie go za doznaną obrazę czekają powszechne owacye. Obrazę tę poczytują dumni Hiszpanie za obrazę całego narodu, i jakkolwiek tłumaczenie Grevy'ego i uniewinnianie Francyi złagodziło oburzenie Hiszpanów, mimo to pamięć wypadku nie minie tak prędko i przyczyni się prawdopodobnie do wzmocnienia tronu Alfonsa, a z drugiej strony popchnie Hiszpanię w ściślejszy związek z przymierzem środkowej Europy.

W Paryżu samym z odjazdem króla sprawa się wcale nie skończyła. Dzienniki skrajne cieszą się z wypadku, który rządowi niemało jeszcze sprawi kłopotu, i zacierają ręce: dynastyczne są pełne oburzenia i wyrzutów na rząd; wszystkie kłócą się o to, kto właściwie winien. *Gaulois* zarzuca wprost Grevy'emu winę, że nie przyjął króla oficyalnie, kiedy ten zawczasu objawił życzenie odwiedzić Paryż, nim się udał do Niemiec; przyjęcie oficyalne odłożono na chwilę powrotu. Król ociągał się teraz, ale na zaręczenie prezesa ministrów Ferry'ego postanowił wstąpić do Paryża. W *Pays* pisze Cassagnac: W osobie króla hiszpańskiego wyrządzono obrazę Niemcom; król Alfons jest tylko pozorem, cesarz Wilhelm — celem. W *Justice* Clemenceau robi zarzut Ferry'emu za naleganie o urzędowe przyjęcie ułana niemieckiego, a pochwala Grevy'ego, iż ociągał się z przyjęciem, by nie ubliżyć honorowi narodowemu, dlatego upomina się, aby Ferry ustąpił dla zadosyćuczynienia obrażonej dumie narodowej.

Otóż demonstracye paryskie przyczyniły się do tego, że nurtujące dotąd spory wewnętrzne różnych prądów stały się więcej jawnemi Jest to walka między Wilsonem, skojarzonym z radykalistami a gambecistami, stojącymi pod kierunkiem Ferry'ego. Odcień republikański pod kierunkiem Wilsona, zięcia Grevy'ego, jak mówią, korzysta z błędów teraźniejszego rządu, który przez dalekie wyprawy wojenne naraża skarb na znaczne koszta, rozdrabnia siły i odwraca uwagę od spraw europejskich, zamiast je skupiać i wzmacniać na wszelki wypadek. Sam Wilson zaś spodziewa się, że do planów swoich zdoła pozyskać niektórych radykałów przez ustępstwa na rzecz decentralizacyi i marzy, że przy ich pomocy będzie następcą Grevy'ego.

A wojna w Tonkinie grozi zamienić się w wojnę z Chinami. Ugody, którą przy pomocy Anglii układano, dwór chiński nie przyjął, nadto żąda od siebie odstąpienia lewego brzegu rzeki Czerwonej i neutralnego pasa na brzegu prawym, przez co Francya straciłaby nawet te korzyści, jakie miała przed wojną. Ministeryalny *Voltaire* mówi z tego powodu: Gdybyśmy ustąpili Chinom, wówczas stracilibyśmy nietylko wszystkie okręgi Tonkinu, bogate w kopalnie, ale nie mielibyśmy żadnej korzyści z wypraw, a nawet protektorat nad państwem Anam, tak drogo okupiony, stałby się czczą ułudą. Dlatego oświadcza z upoważnienia rządu, że na żądania Chin Francya nigdy się nie zgodzi.

Ochotnicze straże pożarne.

Drugi zjazd związku ochotniczych straży pożarnych. Lwów ożywił się niezwykle w sobotę widokiem przybyłych z prowincyi około 100 delegatów straży ochotniczych, strojnych w różnego kroju mundury i hełmy.

Reprezentowanych było na zjeździe 41 towarzystw strzeleckich a mianowicie: Bóbrki, Bochni, Brzeska, Brzeżan Chodorowa, Chrzanowa, Cieszanowa, Dobromila, Głogowa, Gródka, Jaworowa, Kamionki strumiłowej, Kolbuszowej, Kołomyi, Komarna Krakowa, Krasiczyna, Krystynopola, Lwowa, Mielca, Myślenic, Nowego Sącza, Niżankowic, Starego Sącza, Oświęcima, Podhajec, Rawy, Przemyśla, Rzeszowa, Rudek, Rymanowa, Sambora, Sokala, Stanisławowa, Strzyżowa Tarnowa, Tartakowa, Tuchowa, Żółkwi, Żywca i Wieliczki. Po odbytem w katedrze nabożeństwie obydwóch obrządków udali się delegaci poprzedzeni muzyką Harmonii i oddziałem lwowskiej straży ogniowej ochotniczej do kasyna mieszczańskiego na obrady. Zgromadzonych pewitał prezydent miasta p. W. Dąbrowski krótkiem przemówieniem, poczem sekretarz p. Henryk Rewakowicz wyjaśnił, z jakich podwodów uchwalony na pierwszym zjeździe związek krajowy nie wszedł dotychczas w życie, a dziękując zgromadzonym za liczny udział wyraził nadzieję, że ten drugi zjazd będzie początkiem właściwego związku i jego rozwoju. Po wręczeniu p. Rewakowiczowi przez delegatów z Tarnowa dyplomu na honorowego członka tarnowskiej straży ochotniczej, zabrał głos delegat z Dobromila dr. Cwiklicer i skreśliwszy gorliwą a ofiarną pracę p. Rewakowicza około dobra i rozwoju, związku, zawezwał zgromadzonych do uczczenia go przez powstanie, co też zgromadzenie wśród rzęsistych oklasków uczyniło. Następnie prezesem zjazdu obrano naczelnika straży ochotniczej ze Stanisławowa p. Mülna, który powołał na sekretarzy pp. Borowskiego i Majewskiego. Pierwszy rozpoczął sprawozdanie p. Rewakowicz jako sekretarz związku. Przedstawił stan majątku, który dzięki ofiarności ś. p. Alberta Karakiewicza wynosi obecnie po opędzeniu wszystkich wydatków podyktowanych szczegółowo wolą testatora, po zarezerwowaniu osobnej kwoty na pomnik dla niego, po opłacie należytości prawnych, sumę 6.948 złr. 45 ct. Suma ta ma być według woli testatora kapitałem żelaznym, i nie wolno jej na żadne inne użyć cele, jak tylko na cele centralnej organizacyi ochotniczych straży ogniowych z siedzibą we Lwowie. Zgromadzenie uczciło śp. fundatora Alberta Karakiewicza przez powstanie.

Następnie na wniosek p. Rewakowicza zgromadzenie uchwaliło: że 1) wszystkie te straże ochotnicze, które po pierwszym zjeździe przystąpiły do związku uważa się jako i nadal należące do niego, a uchwalono równocześnie wezwać wszystkie straże ochotnicze w Galicyi do przystąpienia; 2) wydać odezwę do gmin, aby organizowały straże ogniowe i zaopatrywały się we wzorowe przyrządy ratunkowe; 3) utrzymywać ewidencyę instruktorów straży ogniowych; 4) polecono zarządowi ułożyć projekt statutów dla straży pożarnych; 5) poprzeć wniosek posła Romanowicza dotyczący policyi ogniowej petycyą do Sejmu; 6) zmieniono paragraf statutu dotyczący majątku Związku.

Na wniosek naczelnika straży ogniowej krakowskiej p. Eminowicza, poprosiło zgromadzenie przez powstanie obecnych posłów ks. A. Sapiehę, Hausnera i hr. Mieroszowskiego o poparcie petycyi w Sejmie.

W końcu po długiej i ożywionej dyskusyi wybrano komisyę, składającą się z pp. Eminowicza, dra Cwiklicera, Mülhna, Winklera, Hryniewicza, Łazarskiego i Lachowicza, która na dzisiejszem posiedzeniu przedłoży wnioski delegatów.

Na drugiem posiedzeniu w niedzielę uchwalono zasadniczą zmianę statutów, według której nietylko zjazdy co dwa lata odbywać się mające, ale i zarząd związku ma być wędrowny, a mianowicie mieć siedzibę w miejscu przyszłego zjazdu. Ponieważ miasto Kraków zaprosiło delegacye na przyszły zjazd, więc też i siedziba zarządu będzie przez dwa lata w Krakowie. Naczelnikiem Związku wybrano jednogłośnie ks. Adama Sapiehę, który przez cały czas obrad brał w nich udział, i kilkakrotnie głos zabierał. Zastępcą naczelnika obrany został p. Wincenty Eminowicz, sekretarzem Rewakowicz Henryk; na członków rady zawiadowczej pp. Bruno Hryniewicz i Majewski Konstanty (ze Lwowa), Dygulski (z Chrzanowa), Mühln (ze Stanisławowa), Orzelski (z Kossowa) i Stanisław Polanowski (ze Sokala); zastępcami: pp. Marynowski, Gajdzicz i Fenz (z Krakowa). Rada zawiadowcza ukonstytuowała się natychmiast wczoraj wieczorem, i wybrała p. Fenza skarbnikiem.

Kronika.

Kraków, 3 października.

Czas i jego dżokej w liberalnej krakusce, prześcigują się w kłamstwach ile razy mowa o *Nowej Reformie. Gazeta Krakowska* donosi o jakichś nieporozumieniach w naszej Redakcyi, będąc sama wcielonem nieporozumieniem jednego artykułu z drugim w każdym swoim numerze, a wszystkich razem ze zdrowym rozsądkiem i z tem wszystkiem, co pismu zapewnia szacunek publiczny. Utrzymuje ona, że obecnie zamiast *Nowej Reformy* zacznie wychodzić *Najnowsza*. Zaręczamy jej, że szereg tych „Reform“ będzie jeszcze długi: z każdym dniem wychodzić będzie nowa i najnowsza. *Czas* idąc utartą dla siebie drogą „szlachetnych insynuacyi“ winszuje dr. Rutowskiemu, że wystąpił z Redakcyi *Nowej Reformy* „i to właśnie teraz“, podczas gdy jest przecież jasnem, że wstępując do biura statystycznego we Lwowie, nadal pozostać nie mógł w Redakcyi pisma wychodzącego w Krakowie.

Co jednak najzabawniejsze, to ten jednozgodny chorał tryumfalny obu pism z powodu tego wypadku.

Ustąpienie dra Rutowskiego przedstawić się usiłują jako niepowetowaną dla nas klęskę — przypisując widocznie artykułom szanownego naszego kolegi znakomitą wartość. Cieszy nas to. Lepiej późno jak nigdy. Zapewnić jednak możemy oba pisma, że ubytek sił, który wyniknął dla nas z powodu wyjazdu dra Rutowskiego, będziemy się starali powetować.

Radość obu sprzymierzeńców — *ambo meliores* — wkrótce zostanie przyćmioną, a ciosy jakie im zadawał dr. Rutowski, spadać na nie będą i nadal.

Prezes rady powiatowej w Żydaczowie wystosował następujące pismo do pana Stanisława Homolacsa, wiceprezesa rady pow. krakowskiej, jako do członka komitetu uroczystości ludowych w Krakowie:

„Poczuwam się przedewszystkiem do miłego obowiązku, przesłać imieniem tutejszej reprezentacyi powiatowej najgorętsze podziękowanie za serdeczne, wspaniałe przyjęcie delegatów włościan z powiatu tutejszego w czasie uroczystości jubileuszowych odsieczy Wiednia tak świetnie i podniośle w Krakowie obchodzonych, zaznaczając, że przyjęcie to wyda znakomite owoce w kierunku zjednoczenia i wzajemnej miłości dwóch bratnich szczepów ludu naszego. Że otworzy ono niedowiarkom, przez wzniecane żywioły szkodliwie obałamuconym, i przyczyni się wielce do lepszej naszej przyszłości, budząc w ludzie uczucie prawdziwego patryotyzmu.

Jestto pośiew bardzo szczęśliwie pomyślany i świetnie wykonany, za który należy się wdzięczność szczera od nas, mieszkańców wschodniej części kraju i prosimy ją wyrazić wszystkim, którzy się na ten pomysł i wykonanie złożyli!

Komitet wystawy zabytków z epoki Sobieskiego odbył w dniu wczorajszym posiedzenie. Przewodniczył p. Muczkowski odczytał list burmistrza miasta Wiednia dra Uhle, który w odpowiedzi na prośbę komitetu o przysłanie na wystawę krakowską biustu cesarza Leopolda i Starhemberga, odpowiada z ubolewaniem, że jedyne dwa biusty znane tych dwóch mężów znajdują się na wystawie historycznej wiedeńskiej. Przydziały zakomunikował także odmowną odpowiedź dyrekcyi kolei Karola Ludwika co do obniżenia cen biletów dla osób udających się na wystawę, z powodu trudności kontroli, kto udaje się na wystawę, lub w własnych interesach. Możliwą więc byłoby rzeczą, aby jaki mąż inicyatywy urządził spacerowe pociągi ze Lwowa do Krakowa np. w każdą sobotę i wystarał się dla całej takiej partyi o obniżenie biletów.

Ze sprawozdania z obrotów dotychczasowych funduszów wystawy wynika, że za bilety wstępu wpłynęło do kasy po dziś dzień 3.277 złr. 40 ct., za katalogi 331 złr. Po odtrąceniu wydatków pozostaje w kasie na książeczce około 2.000 złr. do dyspozycyi komitetu.

Jednogłośna zapadła uchwała, aby wszelki ewentualny czysty zysk z wystawy przeznaczyć na korzyść muzeum narodowego.

Komitet czując się zobowiązanym w obec kraju i wystawców, który tak chętnie pospieszył z przesłaniem swych najcenniejszych zabytków na wystawę, do utrwalenia pamięci tejże i dania sposobności zużytkowania jej artystycznego i naukowego — uchwalił wydanie w najkrótszym czasie albumu cenniejszych przedmiotów wystawy, złożonego z 36 tablic *in folio* w dwunastu egzemplarzach numerowanych. Album całe wykonane będzie w fotodrukach przez firmę znaną z prac tego rodzaju. Cena albumu wynosić będzie 12 złr. — zamówienia wczesne mogą być tylko uwzględnione, gdyż znaczna liczba wystawców zgłosiła się już z zamówieniami. Katalog wystawy uzupełni się dodatkowemi arkuszami. Ceny wstępu i inne urządzenia wystawy starożytności pozostają te same. Przedmiotów kilka cennych przybyło w ostatnich dniach, między innemi piękny namiot z napisami z alkoranu, skrzynia rzeźbiona, zastawy stołu z XVII stulecia i wiele innych.

P. Izydor Lenczewski, były naczelnik urzędu pocztowego na dworcu kolei, otrzymawszy posadę dyrektora urzędu pocztowego w Tarnopolu, wyjeżdża z Krakowa. Powszechne uznanie ze wszystkich względów było jego udziałem w ciągu całego czasu, przez który urzędował w naszem mieście. Równie gorliwych a dla stron uprzejmych urzędników mamy niewielu.

Ceny mięsa podniosły się były w czasie uroczystości jubileuszowych i zjazdu w naszem mieście w sposób niesłychany. Było to rzeczą poniekąd dającą się usprawiedliwić. Obecnie jednak rozjechali się goście, a ceny utrzymują się ciągle wysokie. Godziłoby się, aby w nieobecności dra Weigla wdał się w tę sprawę jego zastępca.

Dziennika rozporządzeń dla m. Krakowa wyszedł nr. 9 i zawiera ustawę budowniczą dla stoł. król. miasta Krakowa. Z powodu ważnej dla naszego miasta treści, magistrat odbił tego numeru znaczną liczbę egzemplarzy, które nabyć można w kasie miejskiej po 5 ct. za egzemplarz.

Towarzystwo techniczne krakowskie na posiedzeniu w dniu 1 października b. r. zamianowało pp. Henryka Lindquista profesora akad. przem. techn. krakowskiej, Emila Serkowskiego em. rządowego starszego inżyniera, oraz Karola Zarembę architekta, delegatami na II zjazd austryackich inżynierów i architektów w Wiedniu, dnia 4 b. m. rozpoczynający się. Towarzystwo zaprosiło zarazem p. Stanisława Serkowskiego inżyniera do opracowania referatu o wystawie elektrycznej wiedeńskiej.

Dr. Wład. Wisłocki, jakeśmy już donieśli, przygotowuje do druku bibliografię jubileuszowego obchodu odsieczy wiedeńskiej. Praca ta obejmować będzie: dzieła, rozprawy, utwory dramatyczne, poezye, powieści, kurendy, odezwy, programy, mowy, utwory muzyczne, obrazy, ryciny, fotografie, wreszcie przemówienia i głosy dziennikarskie polskie i obce. Szanowny wydawca wzywa o nadesłanie mu wiadomości o drukach i wydawnictwach prowincyonalnych z obchodem jubileuszu w związku będących, które przeznaczone wyłącznie dla potrzeby miejscowej, nie weszły w handel księgarski. Każdy przyczynek do tej bibliografii będzie chlubnie świadczył o powszechności narodowego obchodu we wszystkich okolicach kraju. Niechże się nikt nie ociąga na przyczynianie się do wzbogacenia tego dzieła choćby drobną na pozór wiadomostką. Z małych kropel składają się wielkie rzeki.

Przewodnik bibliograficzny na miesiąc październik zawiera skrzętnie zebrany wykaz 152 publikacyj. Z tych 112 w języku polskim, 33 w niemieckim, 3 w rosyjskim, 3 w francuskim, a po jednej w języku ruskim, łużyckim, czeskim, łacińskim, włoskim i angielskim. Kronika z każdym zeszytem staje się bogatszą i bardziej zajmującą.

Stacya telegraficzna w Żegiestowie otwarta przez cały sezon kąpielowy zostaje dnia 30 z m. zamkniętą.

„Horsztyński“, zdefektowany dramat Jul. Słowackiego, został, jak wiadomo, uzupełniony dla sceny krakowskiej przez Jul. Miena i z tem uzupełnieniem przedstawiono go kilkakrotnie. Drugie w tej formie wydanie dramatu wyszło obecnie z druku. *Tygodnik ilustrowany* zamieszcza w nr. z 29 września recenzyę pracy p. Miena i nie szczędzi jej chlubnych wyrazów uznania, zarzuca tylko niektórym scenom brak „prostoty i jasności“ i żąda, aby je „pod względem językowym“ poprawić. Jako przykład przytacza recenzent ustęp z sceny drugiej aktu piątego, ustęp, jak każdy się łatwo domyśli, pióra p. Miena. Otóż domysł to mylny: ustęp przytoczony jest utworem samego Słowackiego! W wydaniu pośmiertnych pism poety znajduje się on w t. III na str. 274. Jakiż to zaszczyt spotkał p. Miena, jeżeli polski recenzent żąda, aby Francuz nietylko u z u p e ł n i a ł naszego poetę, ale aby p o p r a w i a ł go — „pod względem językowym!“

Sto tysięcy egzemplarzy w 20 wydaniach publikacyi J. Chociszewskiego „Sobieski pod Wiedniem“ wydała i sprzedała księgarnia katolicka w Poznaniu, prawie w ciągu jednego miesiąca. Wypadek to rzadki w ruchu księgarskim polskim, chlubnem będący świadectwem żywotności naszej.

Sprawy sądowe.

Obowiązek zwrotu szkody przez dziki wyrządzonej.

W lasach dóbr Nisko, do Eugeniusza hr. Kińskiego należących, rozmnożyły się dziki, wyrządzając znaczne szkody na okolicznych włościańskich gruntach. Zarzucone skargami starostwo przyszło do przekonania, że dwór sam zakazuje służbie leśnej strzelać w pewnych porach do dzików i oszczędza ich przychowek, skazało go przeto po uprzedniem otaksowaniu szkody na zapłacenie poszkodowanym członkom gminy Nowosielec dość znacznej kwoty. Na rekurs dworu uchyliło namiestnictwo to orzeczenie, ponieważ dziki są według patentu o polowaniu z r. 1876 zwierzyną, którą tylko w zamkniętych i dobrze opatrzonych zwierzyńcach trzymać wolno, a którą po za obrębem zwierzyńca każdy równie jak inne szkodliwe i drapieżne zwierzęta w każdej porze roku strzelać i ubijać może, zaczem było rzeczą poszkodowanych ochraniać swe grunta od wdzierania się dzików i szkód ztąd pochodzących. Od tego reskryptu założyła gmina Nowosielec rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych, które takowy uwzględniło i orzeczenie starostwa w mocy utrzymało.

Wskutek zażalenia wniesionego z tej przyczyny do trybunału administracyjnego, odbyła się w tymże trybunale dnia 27 z. m. ustna rozprawa, przy której adwokat dr. baron Haimberger jako zastępca dworu nielegalność ministeryalnego orzeczenia wykazać się starał, podczas gdy sekretarz ministeryalny dr. Roża imieniem rządu i adwokat dr. Ludwik Wolski imieniem gminy legalności tego orzeczenia bronili. Po dłuższej niż godzinnej naradzie ogłosił trybunał wyrok, mocą którego zażalenie dworu odrzucił i skazał go na zwrócenie gminie kosztów sporu. W motywach wyroku wypowiedział trybunał, że właściciel lasu a względnie właściciel polowania odpowiada za szkody przez dziki wyrządzone tylko o tyle, o ile da się skonstatować, że zwierzynę tę „utrzymuje“, że wypadek ten zachodzi w danym razie, gdzie dwór dziki oszczędzał i od wytępienia chronił i że w takich razach szkoda przez zwierza spowodowana nie może się uważać za prosty przypadek, lecz powinna być powetowana przez stronę, która wbrew ustawie sobie postąpiła.

Dział ekonomiczny.

Lwów, 30 września.

(—) Dr. Alfred Zgórski, redaktor organu stowarzyszeń zarob. i gosp. *Związek*, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, wydał Rocznik stowarzyszeń, który jak wszystkie prace tego autora odznacza się wielką dokładnością i jasnością. W „Roczniku“ dra Zgórskiego znajdzie każdy dokładny obraz istniejących w naszym kraju Spółek i Stowarzyszeń opartych na ustawie z r. 1873, wszystkie bowiem daty zebrane są nadzwyczaj pracowicie i umiejętnie, które lepiej świadczą o wielkim i prawidłowym rozwoju naszych Towarzystw, zajmujących w naszem życiu ekonomicznem niepoślednie miejsce, niżeli najbardziej przekonywające artykuły i broszury. Z najświeższego Rocznika, wykazującego stan Towarzystw po dzień 31 grudnia 1882 wyjmujemy najważniejsze daty.

Stowarzyszeń zarejestrowanych było 179, niezarejestrowanych 2, ogółem 181. Z tych z poręką nieograniczoną 115, z ograniczoną 64. Samych Towarzystw zaliczkowych i kredytowych 140, które posiadały 3,370.566 złr. (centy opuszczamy) wpłaconych udziałów, 364.980 złr. funduszu rezerwowego. Liczba członków 81.265. Przed 8 laty, mieliśmy 54 towarzystw, z 13.496 członkami, z własnym kapitałem 749.634. Kapitały obce: Wkładki 7,996.664, inne długi: 2,016018 łącznie 10,012.682, co jest niepospolitym dowodem zaufania publiczności i wielkich instytucyi finansowych. (Bank austr. węg. 774.431 złr. Gal. kasa oszczędności 551.804 złr.) Stan pożyczek z końcem r. 13,567.838 złr. — udzielono zaś w r. 1882: 27,415.896 złr. Ogólny ruch kasowy: 92,438.135 złr. Czysty zysk 335.524 złr. Koszta administracyi 262.004 złr. czyli w stosunku do kapitału obrotowego 1·81% do pożyczek: 0·95% a 0·28% w stosunku do ogólnego ruchu kasowego.

W r. 1882 nie wykazuje ż a d n e Towarzystwo zaliczkowe strat. Najniższą dywidendę przyznano członkom 7% — najwyższą 20% — (w Rymanowie). Żadnej dywidendy nie dało 11 Towarzystw. Statystyka członków (tylko z 136 towarz.) wykazuje na ogólną liczbę 78.629 następujący podział według zatrudnienia: 10.860 rękodzielników i przemysłowców (13.82%); 10.149 handlarzy i kupców (12·90%) fabrykantów 183 (0·23%); rolników 39693 (50 50%); właścicieli i dzierżawców w posiadł. 2814 (3.57%); umysłowo pracujących 11.437 (14·55%); kapitalistów i bez określ. zajęć 3.353 (4·26%); instytucyi 140 (0·17).

Słabą stronę stanowią stowarzyszenia kredytowe ż y d o w s k i e, których błędy wytyka autor Rocznika w osobnych uwagach, które kończy mniemaniem, że zakłady te mają cechę instytucyj spekulacyjnych. Stowarzyszeń takich było 42.

Wskutek uchwał walnego Zgromadzenia Związku z dnia 8 grudnia z. r. Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie jest niejako centralną instytucyą dla wszystkich stowarzyszeń w kraju. Do lwowskiego Towarzystwa należy obecnie 42 stowarzyszeń w charakterze członków, czem związek ten stał się prawdziwą siłą finansową; Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie wraz z stowarzyszeniami do niego należnemi reprezentuje kapitału własnego 791.595 złr. Oprócz należących do lwow. Tow. stowarzyszeń akredytowanych jest jeszcze u niego 15 innych stowarzyszeń związkowych.

W roku bieżącym wydarzyły się dwa wypadki nadużycia zaufania u stowarzyszeń — w obu wypadkach natychmiastowa interwencya Patrona uchyliła wszelkie skutki tych nadużyć, — Stowarzyszenia dotyczące rozwijają się po katastrofie pomyślnie, a interesowani nie ponieśli ż a d n e j straty.

Z innych stowarzyszeń zarobkowych i gosp. jest razem 24, a to następujące: spożywcze 1, spółek rolniczych 4, ochrony własności ziemskich 3, surowcowych 9, handlowych i produkcyjnych 6.

Oprócz lwowskiego Towarzystwa spożywczego trudniły się interesami spożywczymi spółki rolnicze w Stanisławowie i Tarnopolu. jakoteż Towarzystwo urzędników w Tarnopolu.

Spółki rolnicze fungowały w r. z. wszystkie cztery, z wielką dla rolnictwa korzyścią.

Z 6 spółek surowcowych jest 6 szewskich. Trzy spółki tkackie, cieszące się opieką Wydziału krajowego, są jeszcze za młode, aby wytknięty cel osiągnąć mogły.

Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, do których w 1882 przybyło Towarzystwo w Mielcu, rozwijają się pomyślnie i zwolna spełniają przyjęte na siebie zadanie.

W ogóle w r. 1882 był również żwawszy ruch około zakładania przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 r.

Do „Związku stowarzyszeń“, którego Patronem jest dr. Tadeusz S k a ł k o w s k i, należy 91 stowarzyszeń. O działalności „Związku“ będzie obszerniejsza mowa w sprawozdaniu z walnego Zgromadzania, które się odbyło dnia 29 i 30 września.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 2 października, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·37	do	10·42
Zyto „	8·15	do	8·20
Owies „	7·05	do	7·10
P s z e n i c a na wiosnę 1884	11·08	—	11·13.
Z y t o „ „	8·57	—	8·62·
O w i e s „ „	7·40	—	7·45.
K u k u r u d z a maj-czerwiec 1884	7·10	—	7·15.
Spirytus listopad do maja	32·15	—	32·35.

Usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości.

W i e r u t n y i t e n d e n c y j n y f a ł s z dążący do zaniepokojenia opinii publicznej i wywołania przesileń finansowych, popełnił wczoraj *Czas* donosząc, że w skutek przekazania wniosku posła Romanowicza do komisyi — listy indemnizacyjne galicyjskie s p a d ł y o 2%. W tem doniesieniu zła wiara prześcigniętą jeszcze została p r z e z o l b r z y m i b r a k n a j e l e m e n t a r n i e j s z y c h p o j ę ć e k o n o m i c z n y c h i f i n a n s o w y c h, który jedynie pozwolił *Czasowi* wystąpić z tą idyotyczną i złośliwą plotką — i uważać za prawdopodobne, aby obligi indemnizacyjne galicyjskie, które są papierami lokacyjnemi i pupilarnemi mogły w czasie pokoju doznać naraz tak gwałtownego spadku.

Ten przewrotny manewr stronniczej taktyki, nie wahającej się siać zaniepokojenia i narażać żywotnych interesów kraju dla dogodzenia osobistej nienawiści, nie potrzebuje żadnego komentarza. Ktoby miał jakiekolwiek wątpliwości, niech sprawdzi kursa obligów indemnizacyjnych z dni ostatnich od chwili przekazania wniosku posła Romanowicza komisyi, a które są następujące według samego *Czasu*:

Dnia 27 września płacą Kraków 98·—, Lwów 98·25, Wiedeń 98·60; d. 28 Kraków 98·25, Lwów 98·25, Wiedeń 98 60; d. 29 Kraków 98·25, Lwów 98·25, Wiedeń 98·60; d. 1 października Kraków 98·25, Lwów 98·25, Wiedeń 98·60. Nareszcie wczoraj d. 2 października Kraków 98·25, Lwów 98·25, Wiedeń 98·30!

Do wymowy cyfr p i ę t n u j ą c e j r o z m y ś l n y f a ł s z, nic już dodawać nie chcemy.

Wiedeń, 2 października.

(=) Od dziś za trzy tygodnie zbiorą się w Wiedniu delegacye do wspólnych spraw monarchii austro-węgierskiej. Nie ulega wątpliwości, że budżet wypadków wspólnych, który delegacyom będzie przedłożony do uchwalenia na rok 1884, musi być dość znacznie mniejszy od budżetu tychże wydatków na rok bieżący. W niektórych dziennikach spotykamy się z zapowiedzią, że w etacie ministerstwa wojny, wydatki będą mniejsze. Jakoż przechodząc pozycye tegorocznego budżetu wojskowego tylko w dziale wydatków nadzwyczajnych i sumując te, które z rokiem bieżącym ustają lub się zmniejszają, a przynajmniej ustać lub zmniejszyć się mają i powinny, przekonywamy się, że w dziale tym można zredukować sumę ostateczną o przeszło milion. Podobnie i budżet marynarki wojennej nieco mniejszy być powinien po sumach, które pochłonęło już uzbrojenie portu w Poli i nowego okrętu pancernego „Tegethoffa“. Całkiem na pewno atoli musi zmniejszyć się budżet okupacyjny. Wiadomo, że wskutek powołania w południowej Dalmacyi i w Hercogowinie pomnożyć wypadło siłę wojskową na terytoryum okupacyjnym. Pomnożenie to wraz z innemi większemi wydatkami podwyższyło budżet okupacyjny na rok bieżący o przeszło 2.800.000 złr. w porównaniu z budżetem roku zeszłego; podwyższenie to zaś byłoby było jeszcze znaczniejsze, gdyby rząd wspólny nie był przewidywał, że w ciągu roku spokój w krajach zajętych, tak się ustali, iż od dnia 1 lipca będzie można już zredukować siłę wojsk okupacyjnych o pięć tysięcy ludzi. Redukcya ta rzeczywiście nastąpiła; jeżeli więc już w połowie roku spokój pozwalał ją przedsięwziąć, to od Nowego-Roku (1884) można będzie oczywiście jeszcze więcej wojsk wyprowadzić z Bośnii i Hercogowiny; sądzimy, że będzie można bezpiecznie wrócić do stanu rzeczy z czasów przed powstaniem, a więc zniżyć znów budżet okupacyjny o całą kwotę, o jaką się powiększył na rok bieżący, tj. o 2.800.000 złr. Licząc tedy obniżenie etatu wojskowego i marynarki razem co najmniej na 1.200.000 złr. a do tego wspomniane co dopiero obniżenie budżetu okupacyjnego, otrzymalibyśmy z samych dwóch tych rozdziałów budżetu wspólnego zniżenie go o 4 milony złr. Zdaniem naszem powinienby budżet wspólny jeszcze więcej się obniżyć, gdyby nie zaszła może nieodzowna konieczność uchwalenia nowych pozycyj.

W ostatnich czasach dzienniki rosyjskie postawiły sytuacyę w Bulgaryi na końcu miecza i domagały się stanowczo jednej z dwóch alternatyw, albo okupacyi Bulgaryi, albo kategorycznego oświadczenia, że Rosya nie ścierpi mięszania się żadnego państwa obcego do spraw bałkańskich. Teraz znowu dzienniki te bez ceremonii nakazują okupacyę Bulgaryi — bagatelkę. Ciekawe są komentarze, jakiemi opatruje *Now. Wremia* pomysł okupacyi. Są one tem ważniejsze, że miejscami tylko zrozumiałe. Bulgarya stanowi dzisiaj nader ważny punkt strategiczny na półwyspie. Po lewej stronie ma Rumelię, gdzie sławiańskie wojsko dobrze wyćwiczone i uzbrojone, z rosyjskimi oficerami, zostaje pod rozkazami niemca Streckera. W razie wojny dość będzie, gdy księstwo mogące wystawić do 50.000 żołnierza pod dowództwem Rosyan, poszle do Rumelii t y l k o j e d n ą d r u ż y n ę w o j s k a s w e g o i r o s y j s k i e g o p u ł k o w n i k a, k t ó r y z a j m i e m i e j s c e S t r e c k e r a, i postawi na stopie wojennej całą tę prowincyę autonomiczną w celu połączenia jej wojsk, z wojskami księstwa. Po prawej stronie księstwa leży Serbia, gdzie niezadowolenie z Milana wre; posłać i tam jedną drużynę pod wodzą Karagieorgiewicza ze sztabem rosyjskim.

Wtedy Bulgarya, nie przelawszy ani jednej kropli krwi, zmusi Milana, aby sobie szukał pociechy w Wiedniu, albo przystał gorąco do sławiańskiej „braci“... Jak tylko ozwie się grom w Serbii (zkąd grom, kiedy bez rozlewu krwi — czy prochem strzelać będą?), pożar powstania (jaka obrazowość), opanuję Bośnię, a o Czarnogórze i Hercegowinie już ani wątpić można. Sam książe bulgarski i pp. Naczewicze nie zdołają zachować neutralności w rosyjskim czasie wojennym (dosłownie), dopóki w ich wojsku służą rosyjscy oficerowie i podoficerowie. Ogień bojowy (znowu?), na całym półwyspie, to rzecz dla Niemców-groźna. Zneutralizuje on nietylko Turcyę, ale i pociągnie wszystkie siły Austryi i na jej terytoryum wywoła łunę. A wtedy co się stanie z rezultatami spotkań wiedeńskich, berlińskich i innych, hę?“

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 3 października. (Posiedzenie Sejmowe). P. Jan Kochanowski złożył mandat poselski. Po zweryfikowaniu i zatwierdzeniu wyboru przez Sejm przy końcu posiedzenia przybył minister Dunajewski. P. Henryk Wodzicki i Antoniewicz motywowali swoje wnioski, które przekazano komisyom. Załatwiono przychylnie trzy wnioski Wydziału krajowego względem pozwolenia pobierania opłat od napojów, mięsa i dodatków do podatków gminom Sądowa Wisznia, Czortków i Probabin. Upoważniono Wydział krajowy do budowy i urządzenia pralni przy lwowskim szpitalu powszechnym kosztem 22500 guldenów. Wydatek ten ma być pokryty pożyczką amortyzacyjną. Załatwiono siedm petycyi nieobciążających budżetu. Wpłynęły do laski marszałkowskiej nowe wnioski: p. Romanowicza wzywający Wydział krajowy do przedłożenia projektu ustawy o policyi ogniowej; p. Merunowicza o zaprowadzenie trafik solnych albo zarządzenia kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli; p. Męcinskiego o ograniczenie liczby jarmarków i targów. Następne posiedzenie jutro.

Berno, dnia 3 października. W komisyi budżetowej Sejmu, zażądał poseł Sturm, aby zmniejszyć zasiłek krajowy płacony dotąd do funduszu szkół ludowych, o 50.000 złr. bo Rada szkolna krajowa dla niepotrzebnych szkół czeskich zbyt wysoki budżet szkolny ułożyła. Komisya przyjęła ten wniosek.

Buda-Peszt, 3 października. Posła Eoetvoesa nie wybrano dlatego członkiem komisyi budżetowej, bo był obrońcą żydów w procesie Tisza-eszlarskim. Posłowie kroaccy dopiero dziś się umówią, jak sobie mają postąpić wobec oświadczenia Tiszy; pewna jednak, że niejawienie się w Sejmie potrwa tylko przez czas narad w sprawie godeł.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 3 października. Na konferencyi liberalnego stronnictwa przyjęto jednomyślnie mający być wniesiony na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu ostateczny wniosek Tiszy w sprawie kroackiej, w którym żąda on od Sejmu uznania swego dotychczasowego postępowania i pełnomocnictwa do użycia dalszych środków. Tiszę obsypano oklaskami. Zebranie kroackich posłów odłożyło do jutra powzięcie postanowienia co do udziału w rozprawach Sejmu.

Buda-Peszt, 3 października. Na posiedzeniu Izby niższej wyłożył Tisza stanowisko gabinetu w sprawie kroackiej i zażądał, aby Sejm oświadczenie rządu, odnoszące się do wypadków kroackich w sprawie godeł i do zarządzeń wywołanych zaburzeniami — przyjął z uznaniem do wiadomości, a równocześnie dał rządowi upoważnienie, by zamiast świeżo zawieszonych, pozostawić godła sporządzone w myśl ugody z roku 1868, ale na przyszłość zgodnie z przepisami ustawy tylko herby bez napisów pozawieszać. Wniosek ten zgodnie z żądaniem Tiszy postawiony na porządek dzienny sobotniego posiedzenia.

Belgrad, dnia 3 października. Król Milan w liście odręcznym do Piroczanaca wyraża głębokie ubolewanie z powodu jego ustąpienia; dotychczasowej czynności całego ministerstwa wyraża najzupełniejszą pochwałę, wspomina z uznaniem o reformach dokonanych w wszelkich kierunkach życia publicznego, zaręcza, że o patryotycznych usługach jego dla kraju i dla niego nigdy nie zapomni, wreszcie całemu gabinetowi składa gorące podziękowanie.

Polityka zagraniczna gabinetu — mówi dalej król — była zawsze przejęta dobrym i uczciwym zamiarem, by Europie dowieść, że Serbia chce żyć w spokoju, rozwijać się samoistnie i pracować dla cywilizacyi.

Belgrad, 3 paźdź. Utworzył się już nowy gabinet. Christic objął prezydyum i sprawy wewnętrzne; Bogicevic zagraniczne; dotychczasowy minister robót pułkownik Petrovic objął tekę wojny, Pantalic sprawiedliwości i tymczasowo oświaty, pułkownik Petric tekę robót publicznych, Spasic finansów i tymczasowo gospodarstwa narodowego.

Paryż, 3 paźdź. Dotąd jeszcze żaden minister nie wziął dymisyi; przesilenie jednak trwa dalej w cichości. Nieporozumienia gabinetu z ministrem wojny Thibaudin są powszechnie wiadome. Prócz tego zapewniają, że dwaj inni ministrowie a między niemi Challemel-Lacour ze względów na stan zdrowia, miał się podać do dymisyi. O obecnej sytuacyi Ferry zdawał sprawę Grevyemu. *Republique* i *Voltaire* donoszą, że przesilenie gabinetu odłożono do zebrania się ciała prawodawczego. *Voltaire* sądzi, że Izby nie potwierdzą nominacyi Millota na szefa sztabu jeneralnego. Dziennik *Paris* rozstrzygając mięszanie się Wilsona w sprawy rządowe mowi, że ministrowie z własnej inicyatywy przedłożyli Grevyemu szereg dokumentów, aby go objaśnić o niewłaściwości takiego postępowania. *National* zapewniając Grevyego o swojej czci ku niemu mówi, że chcąc utrzymać Grevyego na prezydenturze trzeba mieć wzgląd również dla jego zięcia, on więc bez żalu widział by Brissona na godności prezydenta.

Król hiszpańskt ofiarował dla biednych paryskich 10.000 franków.

Posłowie z prawicy po zgromadzeniu się Izb zainterpelują rząd o stan rzeczy przed przybyciem króla i o zajścia w czasie jego pobytu.

Metz, 3 października. Uwięziony Antoine zażądał wypuszczenia na wolność za kaucyą.

Madryt, 3 października. Prefekt Madrytu nakazał pozdzierać policyi wszelkie plakaty dla Francyi nieprzychylne. *Imparcial* rozbierając zamierzone manifestacye przed różnemi poselstwami, spodziewa się, że ludność madrycka nie zaprze się swej znanej roztropności. *Gaceta* zdaje sprawę z uczty w pałacu Elysée i powiada, że król Alfons był przedmiotem pełnej poszanowania uwagi. Po uczcie oświadczył francuski minister spraw zagranicznych, że Francya, która sobie najgoręcej życzy zawiązać ściślejsze węzły z Hiszpanią, postanowiła zwołać międzynarodową komisyę dla zbadania projektu budowy kolei żelaznej do Carefranc (pograniczne miasteczko hiszpańskie w Pireneach).

Madryt, 3 października. Ludność San Sebastiano powitała Alfonsa najżywszemi owacyami. Król przybył do Madrytu przyjmowany przez rodzinę, ministrów, ciało dyplomatyczne i dwakroćstotysięcy oczekujących ludzi najgorętszemi okrzykami radości. Tłum otoczył powóz królewski wolny od eskorty. Znakomitsi Francuzi będąc obecni wjazdowi króla przybrali czarną krepę na znak żałoby; ludność przyjęła sympatycznie tę manifestacyę ekspiacyjną, a głosy większości francuskich dzienników przyczyniły się do uspokojenia umysłów. Nie było żadnych manifestacyj ani na korzyść Niemiec, ani też przeciw Francyi wymierzonych. Oficerowie, senatorowie i deputowani udali się do królewskiego pałacu zapewnić króla o swej wierności. Pałac był otwartym dla wszystkich, którzy tylko chcieli powitać króla.

Król Alfons przesłał dla biednych Paryża dziesięć tysięcy franków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 3 października 1883.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	292·20	291.70
„ węg.	290.—	290·—
Unionbank	111·60	[illegible]
Anglobank	109·25	[illegible]
Akcye kolei państw.	319·—	319·—
—mbardy	154·—	153.—
Akcye Karola Ludwika	290 —	290.—
„ kolei doliny Elby	206 —	206·—
Tramway	228·30	228·30
Länderbank	104·25	104·7
Renta złota węg.	87.32	[illegible]
Ruble	117·75	117·75
Prem. Węg.	113·—	113·—
Usposobienie giełdy: stałe.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.40	78·35
„ srebrna	78·90	[illegible]
„ złota	99·50	99 80
„ 5% węg.	93·—	[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	841·—	840·—
„ kredytowe austr.	291·80	291·60
Londyn	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	9·51	[illegible]
Dukat	5·67	5·70
Marka	[illegible]	58 70
Berlin d. 2 października 1883.		
Banknoty		
Wiedeń		
Warszawa		
Ruble		
5% Listy zast. król. polsk.		
4% „ likwidacyjne		
Akcye Karola Ludwika		
„ kredytowe		

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor.
Dr. Adam Asnyk.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

REDYK Wiktor, „Pod Barankiem“, Mały Rynek.
TRAUCZYNSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“. ul. Florjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:

KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33.
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem“ Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza
WOJCIECHOWSKI W., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYZANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PACANOWSKI Jan, (fabryka pudełek aptecznych) ulica Wielopole 66.
PRUSZYŃSKI Aurelius, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.
PASSYGA Leon, krawiec męski, u. Sławkowska 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBANSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-á-vis ś. Woje.

Kraków, dnia 3/10.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ . 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk. .	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ . . „ „ 100	88 —	89 50

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 2/10.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. za zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 2/10.

	płacą	żądają
% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.) .	— —	100 10
„ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I Emis.	—	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8[illegible]
5 „ „ „ „ „ „ III „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 2/10.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA.

	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa . za złr. 100	78 35	78 50
4½ „ „ „ srebrna . . „ „ 100	7 75	78 95
4 „ „ „ złota . . „ „ 100	99 40	99 60
4 „ „ „ pap. nowa „ . 100	92 95	93 10
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 30	132 8
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 80	138 30
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 25	167 50
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 75	167 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	119 30	119 50
5 „ „ srebrna „ . „ „ 100	87 15	87 30
5 „ „ pap. „ . „ „ 100	85 85	86 —
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 —	113 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 25	112 75
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 30	109 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	98 75	99 25
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100	98 30	98 70
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	97 75	98 15
5 „ „ „ Węgiers. . . 100	98 50	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	22 75	23 25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	118 35	118 75
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 75	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 75	101 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 60
5 „ Listy zst. zkł. kr. z w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 75	102 25
5% Listy zst gal. tow. krd. ziem. „ 100	100 90	101 30
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	— —	98 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 80	101 —
4½% „ „ „ „ „ 100	98 40	98 70
4% „ „ „ „ „ 100	92 65	92 90

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA K. I.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	95 60	96 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	4 75	105 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	20	98 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 7	97 90
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ 100	94 75	95 25
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 55
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 75	92 25
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 40	137 8
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	94 —	94 50
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	90 80	91 10

LOSY

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	168 50	169 —
Klary . . . . . . na 40 złr. m. k. „	36 75	37 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a „	109 —	110 —
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a „	21 —	21 25
Keglewich . . . . na 10 złr. m k. „	17 50	18 50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 50	18 75
Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	38 —	40 —
Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „	35 50	38 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 90	12 15
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 25	6 40
Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „	— —	— —
Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „	51 —	52 —
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	22 80	23 20
St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „	47 50	48 —
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 50
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64 50	65 —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „	26 50	27 —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	39 75	40 25

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żądają
% Anglobank . . . . . na 120 złr.	108 75	109 25
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	106 20	106 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	291 60	291 90
5 „ Kreditbank węg. allg. . . na 200 złr.	289 75	290 25
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	104 75	105 —
5 „ Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	840 —	845 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	111 75	112 —

AKCYE KOLEJOWE

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume „ . . . . na 200 złr.	166 —	166 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . a. 1050 „	2662 —	2667 —
5 „ Franciszka Józefa . . . na 200 „	201 —	201 50
5 „ Karola Ludwika . . . . na 210 „	290 —	290 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . . na 200 „	144 75	145 25
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	165 50	167 —
5 „ Rudolfa . . . . na 200	166 75	167 25
5 „ Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	161 —	161 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	319 —	319 25
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	158 60	158 90

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 69	5 71
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 50	9 51
20-to Markówka . . . . . „ „	11 74	11 76
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 80	9 82
Funty szterlingi . . . . . „ „	11 95	12 —
Tureckie liry złote . . . . „ „	10 84	10 86
Banknoty włoskie . . . . . „ „	47 50	47 60
Ruble papierowe . . . . . „ 100	117 75	117 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.